Nr. 40. Lwów — Sobota dnia 20. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Szwarce pochowany będzie w niedzielę kosztem miasta Lwowa.

Wszystkie stowarzyszenia lwowskie zgłosiły udział w pogrzebie.

* Z Warszawy wyjechało na wojnę około 60 lekarzy Polaków. Żegnano ich wczoraj serdecznie.

* 180 konnych Chunchuzów zniszczyło dworzec rosyjski w Mukden.

* Przed trybunałem kasacyjnym odbyła się apelacyjna rozprawa przeciw posłowi Breiterowi a obrazę czci burmistrza Rawy ruskiej, Górki. Trybunał potwierdził wyrok uwalniający I. instancyi, wydając zasadnicze orzeczenie.

* Japończycy schwytali 2 rosyjskie parowce koło Portu Artura.

* Rewolucya na Bałkanie przybiera zatrważające rozmiary. Objawia się silny ruch powstańców w Wilajecie monastyrskim. Turcy ponieśli klęskę w walce z Albańczykami. Powstańcy maced. wtargnęli do Küstendil.

* Wybory do Izb handlowych w Austryi odbędą się w jesieni rp

Dyaryusz.

Piątek 19 lutego 1904.

Imiona Rz kat. Konrada pust. — Gr. kat. Wukoła pr. — Słow. Czcisława. — Wschód słońca 7·04, zachód 5·22.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: dr. B. Kielanowski „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“ (Akademicka l. 16) o 8 w. — W Tow. akad. „Związek“ p. L. Popławski „Henryk Melcer jako symfonista i dramaturg“ o pół do 8 w. — Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. dr. K. Twardowski „Krótki zarys logiki“ (Zakład chemiczny Uniw. o 6 w.; — Prof. dr. M. Smoluchowski „Fizyka kuli ziemskiej, Meteorologia“ (Zakład fizyczny Uniw.) o pół do 8 w. — W Sodalicyach Maryańskich (Jagiellońska l. 3) prof. dr. Łyskowski „O procesach prześladowania chrześcian“ o 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedzielę 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Aida“.

Sobota 20 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Nicefora. — Gr. kat. Partaftemja. — Słow. Ludomiła. — Wschód słońca 7·03, zachód 5·24.

Zgromadzenia i posiedzenia. W sali ratuszowej wiec przemysłowy o 6 w. — W Czytelni katolickiej nadzwyczajne zgromadzenie członków o 7 w.

Odczyty i wykłady Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: S. Rozmuski „Zasadnicze pojęcie z geografii“ (Krakowska l. 6) o 4 pop., p. W. Kamiński „O siłach przyrody“ (Akademicka l. 16) o 8 w. — W Toynbeehali dr. Grill „Z historyi żydów“ (sala Jad Charuzim) o 4 pop. p. B. Merwin „Istota kultury“ (św. Stanisława l. 5) o pół do 8 w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Poniedziałek karnawałowy“. — Teatr ludowy: pop. „Marya Stuart“, wiecz. „Szukajcie dziecka“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 19/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·27, Renta majowa 99·10, Węg renta kor. 96·25, Akcye austr. Zakł. kred. 624·—, Akcye węg. Zakł. kred. 730·—, Akcye Anglobanku 275·50, Akcye Unionbanku 514·—, Akcye Bankvereinu 492·—, Akcye Laenderbanku 415·50, Akcye Kolei państw. 624·—, Lombardy 77·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 386·—, Akcye Rima Muranyi 441·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·10, Losy tureckie 113·—, Ruble 252.50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·—, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·85, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 98·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron 96·75, Akcye austr. Zakł. kred. 629·50, Akcye węg. Zakł. kred. 736·50, Akcye Anglobanku 275·50, Akcye Unionbanku 518·—, Akcye Bankvereinu 498·—, Akcye Laenderbanku 422·—, Akcye kolei państw 628·—, Lombardy 78·—, Akcye kolei Elbethal 402·—, Akcye fabryki broni 441·—, Akcye tytoniowe 310·—, Akcye Alpiny 390·—, Akcye Rima Muranyi 448·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·55, Losy tureckie 117·—, Ruble 252⅜.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 18/2. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 626·—, Akcye węg. Zakł. kred. 733·—, Anglobanku 274·50, Unionbanku 515·50, Laenderbanku 417·50, Bankvereinu 493·—, Bodencredit 895·—, Galic. banku hipot. 540·—, Kolei państw. 624·50, Kolei połud. 78·—, Kolei Elbenthal 404·—, Kolei północnej 5425·—, Kolei czerniowieckiej 577·—, Alpiny 385·50, Rima Muranyi 442·00, Prask. Tow. żelaz. 1825, Fabryki broni 435·—, excl. kupon., tur. tytoniowe —·—. Gal. karp. Tow. naftowego 1102, Obl. węg. indem, 97·35, Renta majowa 99·10, Austr. renta kor. 99·85, Węg. renta kor. 96·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·—, 4 prc. listy Banku krajow. 99·—, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 111·75, 4 prc. listy Banku hip. 99.30, 4½ prc. listy Banku hip. 102·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 103·40, 4 prc. gal. obl. propin. 99·55, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 112·—, Marki 117·22, Ruble 252·50.

Usposobienie: ponownie osłabione wskutek słabych rent i słabego Berlina. Dziś wieczór bilans kredytowy.

Berlin. 18/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 198·—, Tow. Dysk. 182·25.

Usposobienie: słabe.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 18/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·74 do 8·75, na październik 8·42 do 8·44. Żyto na kwiecień 6·90 do 6·91. Żyto na październik 6·85 do 6·90. Owies na kwiecień 5·75 do 5·76. Owies na październik od —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·43 do 5·44, na lipiec 5·55 do 5·56. Rzepak na sierpień 11·45 do 11·55.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: osłabione.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 19/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Rewolucya na Bałkanie.

Sofia. (Tel, wł. »Dnia«). Bułgarya ogłosiła stan oblężenia na przestrzeni 30 mil wzdłuż granicy tureckiej.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu, że podczas ostatniej potyczki wojska tureckiego z Albańczykami pod Diakowarem — batalion turecki został pobity. Szemsi-basza ciężko ranny. Bandy Albańczyków przyjmują coraz groźniejszą postawę.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Reichswehr« na mocy zasięgniętych informacyj oznacza za bezpodstawną wiadomość, jakoby ze względu na położenie na Bałkanie przeniesiono w stan służby flotylę monitorów na Dunaju.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Według tureckich doniesień, komitety macedońskie postanowiły zmienić umundurowanie powstańców. Dwie bandy miały wtargnąć koło Küstendil na tureckie terytoryum. Bułgarya kupuje wagony i lokomotywy dla przewozu wojska.

Cetynia. (Tel. »Dnia«). Muzułmańscy mieszkańcy miasta Kolaszin powstali i napadli na chrześcijan, z których wielu zabili albo zranili. Mieszkańcy w Proselani mieli zbuntować się przeciw płaceniu podatków. Oczekują bezpośredniego krwawego starcia.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Onegdaj koło Gudjse w górach Murichowo, na wschód od Monastyru, przyszło do starcia pomiędzy regularnem wojskiem tureckiem (nizami) a oddziałem powstańców, z których poległo 10, między tymi naczelnik oddziału. Straty wojska tureckiego nieznane. Dalej zabili powstańcy w tych dniach koło Floriny żołnierza, a koło Catorio dwóch chrześcijan, z których jeden był księdzem.

Daje się znowu zauważyć działalność komitetów macedońskich w wilajecie monastyrskim. W Perlepe odbyło się zgromadzenie pozostałych naczelników band pod przewodnictwem Posewa i Petrowa. Główne zgromadzenie, które poweźmie uchwały co do akcyi na wiosnę, ma się odbyć po powrocie Sarafowa, którego niebawem się spodziewają.

Parlament, czy § 14?

Wojna na dalekim, a burzą brzemienne niepokoje na bliskim Wschodzie odwróciły na pewien czas uwagę od błędnego koła, w jakiem obracają się wypadki wewnętrznej polityki austryackiej. W chwili, gdy krew się przelewa na granicy mandżursko-koreańskiej, a w Albanii sroży się powstanie, do którego uśmierzenia będą może powołane bataliony austryackie — zapomniano, że istnieje wojna czesko niemiecka, która unieruchomia ciało ustawodawcze, zlekceważono bratobójczą walkę Schönerera z Bergerem, ba, spauzowno nawet w wyliczaniu ciężkich grzechów, jakie ma mieć na sumieniu gabinet biurokratyczny p. Koerbera, pałający rzekomo nienawiścią do wszystkich nie-Niemców.

Wczoraj ożyła wreszcie polityka wewnętrzna wskutek żądania czeskiego Wydziału krajowego zwołania Sejmu celem uchwalenia zapomóg dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi.

Odpowiedź rządu wypadła tak, jak można było z góry przewidzieć.

P. Koerber oświadczył, że, o ile mu wiadomo, Niemcy czescy nie zaniechają obstrukcyi w Sejmie praskim dopóty, dopóki posłowie młodoczescy nie oświadczą, iż zarzucą taktykę obstrukcyjną w parlamencie, którego termin zwołania ustalono już podobno na dzień 3 marca.

A więc znowu »circulus vitiosus!« Mądrzejszym będzie ten, kto ustąpi pierwszy, zwłaszcza, że w sejmie czeskim czeka załatwienia sprawa niecierpiąca zwłoki, stokroć ważniejsza niż kwestya uniwersytetu czeskiego na Morawach, parlament zaś ma zawotować rekruta, co staje się dziś — wobec półoficyalnie, co prawda, dementowanej, nie mniej jednak bardzo możliwej interwencyi zbrojnej Austro-Węgier na Bałkanie — pierwszorzędnym postulatem ogólno państwowej natury.

Jeśli kiedy, to obecnie, gdy żyjemy pod znakiem wojny, której oddziaływania na stosunki ekonomiczne i konfiguracyę międzynarodowych stosunków zapoznawać nie należy, powinni przedstawiciele Niemców i Czechów usunąć na drugi plan domowe komeraże i wewnętrzne spory, by wzajemnemi ustępstwami utorować drogę normalnemu biegowi ustawodawstwa.

Wszak nie oni sami stanowią Austryę!

Widmo §. 14 znowu wyłaniać się poczyna. Obrońcy konstytucyi już dziś o tem pamiętać i zaapelować do kogo należy powinni, łatwo bowiem biadać na biurokratyczno-centralistyczny rząd wówczas, gdy rekruta przyniesie dekret w »Wien. Ztg.«

Z kraju.

Z Krakowa donoszą nam: Dziś o godzinie 3 popołudniu jawiła się w hotelu Saskim, w mieszkaniu Henryka Sienkiewicza, deputacya lwowskiej Rady miejskiej z prezydentem dr. Małachowskim na czele, który, wręczając Sienkiewiczowi złoty medal i dyplom honorowego obywatelstwa, wygłosił bardzo piękną mowę, z której przytaczamy następujące ustępy:

»Czcinajgodniejszy Panie!

»Przybywamy tu do Ciebie jako deputacya Rady miejskiej stolicy kraju, ażeby wręczyć Ci medal honorowego obywatelstwa miasta Lwowa. Rada stolicy, mianując Cię honorowym swoim obywatelem, ofiaruje Ci co ma najcenniejszego; w dowód najgłębszej czci społeczeństwa lwowskiego nadaje Ci najwyższą godność obywatelską, jaką rozporządza. Przyjmij ją od nas jako hołd, złożony wielkim Twoim zasługom wobec narodu.

»W chwili, gdy zaciężyła nad nami karząca dłoń dziejów, w chwili, gdy gorsza od zewnętrznego wroga waśń wewnętrzna odezwała się silniej, niż zwykle, w naszem społeczeństwie, Bóg zesłał nam Ciebie, Czcigodny Panie, byś piórem swojem dodał sił, otuchy, ufności.

Mowę swą zakończył dr. Małachowski słowami:

»Wyrażamy żal, że zdrowie Twoje nie pozwoliło Ci teraz odwiedzić naszego grodu i żywimy nadzieję, że przecież może niebawem — a radzibyśmy, żeby jak najrychlej — danem nam było mieć Cię w naszych murach. Prosimy Cię o to jak najgoręcej. Znajdziesz nas wszystkich bez wyjątku, nietylko wielbiących potęgę Twojego geniuszu, ale kochających Cię szczerze i serdecznie«.

Do głębi wzruszony, odpowiedział Sienkiewicz przepiękną mową, którą podajemy na innem miejscu.

Bezpieczeństwo publiczne na ulicach miasta naszego jest niżej wszelkiej krytyki. Wczoraj, w samo południe, napadło dwóch drabów na ulicy Bogatej, położonej o 600 kroków od śródmieścia, pannę Aldonę Bartoszewiczównę, córkę znanego literata, i wyrwało jej trzymaną w ręku torebkę, zawierającą 32 koron. Napastnicy chcieli zabrać także kołnierz futrzany i zegarek, zostali jednak spłoszeni. I to się trafiı w Krakowie!

Na środowem zebraniu w »Kole art.-liter« wygłosił znany literat p. Alfred Szczepański bardzo aktualny i zajmujący wykład »O bezpieczeństwie ogniowem w teatrach«. W sposób przystępny omówił prelegent wszelkie środki bezpieczeństwa, stosowane przez nowoczesną technikę.

Wiceprezydent Leo przeprowadził przedwstępne konferencye w sprawie utworzenia wielkiego Krakowa z gminami: Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Półwsie Zwierzynieckie, Czarna Wieś i Grzegórzki. Celem konferencyi było wysłuchanie ewentualnych życzeń ze strony interesowanych gmin i wytłumaczenie im korzyści z połączenia z Krakowem.

Jako jedną z ważnych korzyści podniesiono ulgi podatkowe. Obecnie niektóre gminy podmiejskie opłacają tytułem dodatków autonomicznych po 100 prc.; w razie przyłączenia do Krakowa, opłacałyby one tytułem tych dodatków 22 prc. — Dalej wskazano, że idzie o utworzenie wielkiego, narodowego centrum kulturalnego i ekonomicznego. Rokowania z dalszemi gminami, między temi z Podgórzem, nastąpią w najbliższym czasie.

Z Husiatyna nam piszą: Młoda dziewczyna, której nazwiska nie zdołałem sprawdzić, chciała się w nocy z 13. na 14. bm. przedostać bez paszportu przez granicę rosyjską do Galicyi. Ułatwiał jej to przemytnik rosyjski, który ją na plecach przeniósł przez rzekę. Oboje znajdowali się już o kilka kroków zaledwie od brzegu, gdy nagle padły strzały, skierowane do nich przez rosyjskiego sołdata. Dziewczyna trafiona w szyję, zmarła w drodze do szpi-

Felieton muzyczny.

(*Koncerty van Dyck'a i Kubelika*).

Publiczność, stroniąca z godną lepszej sprawy wytrwałością od sali Filharmonii w bieżącym sezonie, mimo wielu koncertów, które ze wszech miar zasługiwały na względy tej kapryśnej Pani, stawiła się w wytwornym komplecie na występ tenora van Dyck'a.

Ernest van Dyck, z pochodzenia Flamandczyk, ma już za sobą przeszło dwadzieścia lat karyery estradowej i scenicznej. Nazwisko jego, posiadające jeszcze do niedawna wyborną markę w całym świecie artystycznym, traci zwolna swój pierwotny blask i siłę atrakcyjną. Ostatnie występy jego w Londynie, Moskwie i Peterburgu oceniono chłodno i z rezerwą. Dla nas stanowił jego występ bardzo miłe »intermezzo« w sezonie operowym, który pozbawiony jest na razie pierwszorzędnego tenora. Głos van Dyck'a posiada wszystkie zalety poważne, które powinny cechować bohaterski rodzaj. Ogromna pełnia każdego tonu, o ile nie przekroczy średnicy, świetny sposób używania środków dynamicznych i wielki zapał w interpretacyi każdego śpiewanego utworu. Zauważyliśmy jednak prędkie stosunkowo zmęczenie, mające przyczynę w tonach wysokich, wydobywanych z forsą i dochodzących z trudem do wymaganego blasku. Wszystkie zalety interpretacyi dała nam sposobność ocenić, pierwsza arya z opery Mehul'a »Joseph« (1807), śpiewana wybornie. Pieśń Zygmunta z »Walkiryi«, mająca w wykonaniu van Dyck'a przepyszny rzut, doprowadziła zachwyt publiczności do największego napięcia. Oprócz niej śpiewał jeszcze van Dyck pieśń Waltera z »Meistersingerów« stosunkowo dość mdło, jak na śpiewaka wybitnie wagnerowskiego, któremu kult mistrza z Bayreuth we Francyi ma wiele do zawdzięczenia. Z pieśni usłyszeliśmy w jego interpretacyi utwory Schumanna, Huberti'ego i Faure'a, w które włożył van Dyck ogromnie dużo uczucia i poezyi. Akompaniament orkiestry 15 pp. był zupełnie poprawny — solowy jej występ odznaczył się również dokładnością wykonania. Obowiązkiem naszym jest zwrócenie uwagi na fatalną redakcyę programu, który zawierał cały szereg rażących błędów.

W drodze po nowe laury zawitał do nas po rocznej przerwie Jan Kubelik. Zdawałoby się na pozór, że do hymnów pochwalnych, które towarzyszą stale temu artyście w jego tournée artystycznej, nic prawie dodać nie można. Tymczasem wczorajszy jego występ dowiódł, że Kubelik od ostatniej u nas gościny zrobił znów duży krok naprzód, a właściwie, wyrażając się ściśle, pogłębił nadzwyczajnie swoje bajeczne środki, którymi od początku karyery olśniewał. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do znacznego powiększenia tonu, co przy wrodzonym temperamencie i szczerości uczucia składa się na całość, imponującą najczystszym artyzmem. Trudno zdać sprawę z rodzaju wrażeń, które otrzymuje się przy słuchaniu koncertów Mendelsohna i Vieuxtemps'a w jego interpretacyi. Po szalonych wybuchach niczem niekrępowanej fantazyi, poruszającej się z oszałamiającą swobodą wśród trudności technicznych, następują miejsca wdzierającego się do głębin duszy liryzmu o kryształowo czystej poezyi wykonania. W tych rzeczach dosięga Kubelik istotnie wyżyn artyzmu. Druga część koncertu, przeznaczona prawie wyłącznie na popis wirtuozoski pozwoliła nam znów wysłuchać w najwyższym podziwie waryacyi Paganini'ego, przed których trudnościami cofają się czasem wielcy skrzypców mistrzowie. Idealny akompaniator p Schwab stworzył z Kubelikiem zespół niczem nie zamącony.

Ze zwykłem zajęciem słuchała publiczność, zapełniająca salę po brzegi, produkcyi wybornie ześpiewanego Chóru akademickiego pod batutą p. Zdzisława Szczepańskiego. Wśród rzeczy znanych dano nam usłyszeć bardzo nastrojowa i w melodyi piękną kompozycyę Popławskiego »Na stepie«.

J. Bylczyński.

tala, zaś przemytnik również umarł wskutek ran odniesionych.

Z Nowego Sącza donoszą: We wsi Łany bigonieckie wybuchł w stodole Jana Palucha ogień, który zniszczył doszczętnie całą zagrodę. Szkoda bardzo znaczna nie była ubezpieczoną.

Z Krasiczyna donoszą. Czterech włościan napadło onegdajszej nocy na drodze publicznej, prowadzącej do Korotnik, włościanina z Wesołówki Józefa Krochmala i ograbiwszy go z pieniędzy, zadali mu tak ciężkie rany, iż Krochmal wyzionął ducha. Zbrodniarzy żandarmerya odstawiła do sądu przemyskiego.

Z Przemyślan donoszą: 53-letni tkacz w Swirzu Józef Zazulak odebrał sobie w skutek nędzy życie, powiesiwszy się w sieniach chaty, w której mieszkał.

Z Dąbrowy donoszą: Stróż nocny na obszarze dworskim w Siedliszowicach Wojciech Kosoń, napaliwszy w piecu węglem kamiennym, zawcześnie piec zamknął, wskutek czego zaczadział na śmierć.

Z Brodów donoszą: Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła Rada powiatowa ogłosić prof. A. Barwińskiego, jedynym kandydatem narodowym na posła do Sejmu krajowego.

Ze Stanisławowa piszą nam: W piątek dnia 19. b. m. odegra lwowski teatr ludowy w sali Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki wodewil w 4 aktach Z. Przybylskiego p. t, »Szukajcie dziecka«. W roli głównej wystąpi znana wodewilistka p. Zimajer.

Z Tłumacza. Donoszą nam: W dniu 24. b. m. w środę odbędą się w Tłumaczu w sali Rady powiatowej dwa wielkie zgromadzenia poświęcone sprawom naszego ekonomicznego rozwoju.

O godzinie 2-ej po południu odbędzie się walne zgromadzenie oddziału tłumackiego Towarzystwa gospodarskiego, a o godzinie 5-tej po południu „Wiec przemysłowy“ poświęcony sprawie obrony przemysłu krajowego i sprawie węgla krajowego.

Na obydwóch tych zgromadzeniach delegat „Biura reklamy przy centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ illustrować będzie referaty swoje o przemyśle krajowym okazami rodzimej wytwórczości z różnych jej gałęzi.

Jak można sądzić z ogólnego zainteresowania w obydwu tych zgromadzeniach będą bardzo licznie reprezentowane wszystkie sfery mieszkańców miasta i okolicy.

Z Bobrki. Piszą nam: Pod dniem 18 b. m. Dziś w południe wybuchł w mieście naszem pożar, który pochłonął 9 gospodarstw. Ogień wznieciły dzieci, pozostawione bez opieki w domu.

Ze Skałatu. Donoszą nam: Powiat nasz obchodził uroczyście jubileusz 25-letniej służby starosty Antoniego Lubicz Szydłowskiego, nabożeństwami w kościele i synagodze. Reprezentacye duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego obu obrządków, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, oraz grono nauczycieli Zboru przedstawicieli izrael., wójtowie, przełożeni obszarów i gmin powiatu naszego, przybyli do jubilata z serdecznemi życzeniami. Wieczorem miasto było iluminowane.

Z Bukowiny.

Nasz korespondent czerniowiecki pisze: W obesłaniu wystawy międzynarodowej przemysłu fermentacyjnego i zastosowania spirytusu, która się odbędzie w kwietniu b. r. w Wiedniu, weźmie także udział i Bukowina. W tym celu odbyło się pod przewodnictwem członka wydziału p. bar. Mustatzy w Czerniowcach zgromadzenie właścicieli gorzelń i producentów spirytusu, celem zastanowienia się nad skutecznymi środkami ochrony bukowińskich gorzelń rolniczych wobec rozdziału kontyngentu spirytusowego na lata 1904—1908. Po ożywionej, rzeczowej debacie uchwalono następujące rezolucye:

Zważywszy, że z przemysłem gorzelnianym połączoną jest znaczna uprawa kartofli w kraju, która najuboższej zwłaszcza ludności zyskowny zarobek zapewnia, że przy każdej gorzelni odbywa się opas bydła, przyczyniający się do rozległej hodowli bydła w kraju, że Bukowina prócz przemysłu spirytusowego żadnej zresztą znajczniejszej industryi rolniczej nie posiada, a powołany niedawno do życia przymysł cukrowniczy, obecnie ciężkie przechodzi przesilenie, uprasza się rząd najusilniej by 1) gorzelniom stały kontyngent posiadającym kontyngentu tego nie uszczuplano, 2) by nowo założonym gorzelniom wyznaczono odpowiedni do obszaru kontyngent. Wybrano dalej komisyę z 9 członków, którą upoważniono do podjęcia wszelkich kroków celem skutecznej ochrony interesów gorzelń krajowych, prócz tego powierzono komisyi zainicyowanie zawiązania towarzystwa gorzelnianego na Bukowinie.

List z Paryża.

(Oryg. kor. „Dnia“).

Paryż 12. lutego.

(Wystawa sztuki japońskiej. — Koncert pani Wandy Landowskiej).

Nauka z tej wystawy Gillota ta, że poznaliśmy pewne kakemony, w których Japończycy rozwiązali u siebie kwestyę malarstwa freskowego, używając do tego tylko kolorów wodnych i gwaszu. Ten kapłan z XIII wieku, który pójdzie przez zapis do Louvre'u, to rzecz tak poważnie traktowana, że nie powstydziłaby się sąsiedztwa jakiegoś fresku z Sienny, a tak monumentalna, że tylko ścianę świątyni jakiejś mogła zdobić. Tylko rzecz szczególna że tu, w tych prostych środkach, jest wielkość niektórych europejskich mistrzów rysunku, jak Holbeina, Cloueta, Ingres'a.

Jako animaliści, są to niezrównani mistrze, ci Japończycy. Ptaki i leśną zwierzynę z takiem uczuciem ruchu malowali i rzeźbili, że artysta europejski jest tylko — przy zupełnej zmianie środków technicznych — w stanie ich naśladować. Czynili to niektórzy, jak Beardsley, a w szerszem znaczeniu Toulouse-Lautrec.

W rzeźbie są tam jeszcze figurynki tak niewysłowionej elegancyi, że w niejednej chce się rozeznać ze szlachetnej pozy jakąś markizę, lub damę dworu. Są i gejsze, które wyglądają jak najprawdziwsze tanagry. Ale znalazły się i takie dzieła, w których wcale nie ma znanych cech sztuki japońskiej, (poświęcenia szczegółów całości) i śmiałoby można uznać je za okazy rzeźby greckiej, zwłaszcza jedną głowę bogini i chłopca z bronzu, gdyby nie przeczył temu katalog. Jest to jakby przejście z tej religijnej, hieratycznej rzeźby hindo-kambodzkiej do tego ultra-impresyonizmu w realistycznych figurach i karykaturalnych maskach ludzkich, rozmaitej wielkości, czasami nie większych, niż palec u ręki.

Gorąco polecam amatorom sztuki japońskiej ilustrowany katalog wystawy Gillota, którego cena podskoczyła w górę o 30 franków ostatnimi dniami, tak, że kosztuje obecnie 50 fr. Są tam pyszne reprodukcye w samych heliograwurach.

* * *

Publiczność, uczęszczająca na koncerty, przyzwyczaiła się do tych wirtuozów, grających »a la tzigane«, którzy, nie wiadomo czemu, zbierają miliony za swe kabotyńskie

---

M. de Vogüé. 27)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Istotnie, o tem nie pomyślałem — odparł Amerykanin. I. wskazując ręką na maleńkie chorągiewki na globusie dodał:

— Cobyś pan powiedział o fladze »P. T. M.«?

— Cobym powiedział? Oto, że cała moc moich czynów zstępuje na mnie z fałdów »mojej« flagi... I jeżeli pańskie godła miałyby kiedykolwiek zastąpić tę flagę na ziemi, na której ją zatknąłem, natychmiast, choćbym był sam jeden, własną ręką zdarłbym uzurpatorkę!

— Spokojnie, spokojnie, nie gorączkujmy się — odparł bez gniewu Robinson. — Stanie się tak, jak pan zechcesz, żartowałem. Jak pióra i galony, te gałganki nie mają dla mnie żadnej wagi. Nie podejrzewa pan chyba nas, Amerykanów, że chcemy wnosić ze sobą do Afryki, tę zaciekłość w współzawodnictwie terytoryalnem, która paraliżuje na czarnym kontynencie dzieło cywilizacyi. Co nas może obchodzić narodowość władcy nominalnego i barwa jego flagi, byle nam tylko pozwolił pracować swobodnie. Raz jeszcze powtarzam panu, że występuję tylko jako przemysłowiec; to proste, ale może nie tak niskie, jak pan przypuszczasz. Dziś, w naszych czasach, spekulant, wielki kapitan przemysłu jest czynnym pracownikiem postępu. Jak żołnierz, cokolwiek pan sobie o tem pomyślisz; już żołnierz cofa barbarzyństwo i podnosi warunki bytu ludzkiego wśród tysięcy upodlonych jednostek. Misya pana nie zmieni się, jeśli dzielić będziesz moje interesa, które będą twemi; razem ze mną pracować będziesz kapitanie, dla ludzkości i jej cywilizacyi.

— Drwię sobie z tego! — odparł szyderczo Tournoël. — Ja znam tylko Francyę.

— Przenieś ją więc nad swoje przesądy. Nie pozbawiaj jej państwa, którego się od ciebie spodziewa. Czyż poświęcili swoje zwycięstwa dla kaprysów biur ministeryalnych wszyscy ci wielcy twórcy państw nowych, Kolumb, Pizarre, Cortez, wasz Champlain, wasz Dupleix?

— To były czasy awanturniczych przygód i wypraw. Dzisiaj jesteśmy skrępowani.

— Czasy te trwają jeszcze dla ludzi mojej rasy. Gdyby Gordon, Jamesou, Cecyl, Rhodes i wielu innych, chcieli czekać zgody ministeryów, Anglia nie byłaby dziś władczynią jednej trzeciej części Afryki. A my, czem bylibyśmy dziś, gdyby nasi koloniści z dalekiego Wschodu i Kalifornii, ci bohaterzy, o których rzec można, że ścigali się poprostu w awanturach i przygodach, niebezpieczniejszych, bardziej epickich, niż przygody Wikingów, byli zużytkowali całą swoją energię w przedpokojach sekretarzy i mężów stanu?

— Wy macie swoje obyczaje, my swoje.

— A Franciszek Garnier, czyż to nie wczorajszy, nie wasz człowiek? Nie czekał na rozkazy urzędowe, ażeby wzbogacić kraj wasz najpiękniejszą kolonią swoją.

— Każdy sądzi według sumienia o swoich obowiązkach.

(C. d. n.)

sztuczki. Kultury muzycznej nie podnoszą oni wcale, a prawdziwym artystom odbierają tylko chleb. Nie ma większej dziś plagi w muzyce, niż wirtuozi. Temu złemu zaradzić chciał w ostatnich czasach jeden z najciekawszych ludzi w współczesnej Francyi, głośny dziś kompozytor p. Vincent d'Indy. Skupił on w swem konserwatoryum »Schola Cantorum« na ulicy St. Jaques najpoważniejszych artystów, by dźwignąć z upadku prawdziwą sztukę Bacha, Mozarta, Beethovena. W każdej dziedzinie sztuki znano mistrzów klasycznych, tylko nie w muzyce. Nie wiem, czy to powrót do jasnych form, podobnie jak w literaturze i w plastyce, czy też moda, że muzykalny człowiek we Francyi nie chce żyć więcej samym Wagnerem. Ale prawdziwie dobrych wykonawców muzyki klasycznej mało, tu same efekty nie wystarczają! Trudniej przestudyować z orkiestrą kantatę Bacha, niż partycyę ze »Zmierzchu Bogów« Wagnera. Nie mniejsza też trudność o wirtuozów, którzy poprawnie wykonać są w stanie »suitę« Bacha na fortepian.

To też warto było pójść w ostatnią środę do sali Erarda, by usłyszeć tam znaną już z koncertów na ulicy St. Jaques i u Lamoureux panią Wandę Landowską, która grała w sposób tak dyskretny, jak gdyby była u siebie w domu, staroświeckie sarabandy, menuety, gawoty, wywołując grą swą czar subtelnej finezyi i tej wielkiej harmonii, która była udziałem duszy Bacha.

Ad. B.

Delegacye.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej, z którego częściowe sprawozdanie pomieściliśmy w depeszach wczorajszych, zabierali jeszcze głos delegaci: Dłużański, W. hr. Dieduszycki i dr. Wł. Dulęba. Poruszyli oni piekące potrzeby ludności rolniczej, oraz żądania rolnictwa i przemysłu w sprawie dostaw dla armii, nie mniej znaczenie ostatniego rozporządzenia ministra wojny o języku pułkowym.

Delegat Dłużański życzył sobie, aby ze względu na wielkie ciężary, jakie budżet wojskowy nakłada na ludność, administracya wojskowa uwzględniała w większej mierze życzenia i potrzeby ludności; mowca, jako zastępca gmin wiejskich, pragnie popierać zwłaszcza życzenia ludności rolniczej. W tym względzie witał przedewszystkiem z zadowoleniem zarządzenie administracyi wojskowej co do dokonywania zakupów u małych producentów. Wskazał na ważność urlopów w czasie żniw dla ludu wiejskiego i postawił rezolucyę, żądającą uwolnienia rezerwistów ze stanu włościańskiego od ćwiczeń w czasie żniw. Pragnie ścisłego zachowania spoczynku niedzielnego w wojsku i urguje poprawę stosunków gr. kat. duchowieństwa wojskowego. Omawiał położenie spensyonowanych przed r. 1900 oficerów, względnie wdów i sierót po nich.

Del. hr. Wojciech Dzieduszycki przemawiał za koniecznością podniesienia chowu koni w Galicyi. Podniósł dalej konieczność zupełnej otwartości w stosunku ludności do armii. W interesie armii samej leży, aby parlament miał kontrolę nad instytucyami armii w tym celu, aby mógł zaspokoić jej potrzeby. Parlament nie powinien jednak przywłaszczać sobie praw, które są nienaruszalnemi prawami naczelnego wodza.

Mowca godzi się z uznaniem na rozporządzenie w sprawie języka pułkowego i oświadcza w końcu, że głosować będzie za budżetem.

Del. dr. Dulęba omawiał sprawę języka pułkowego. Kto brał udział w wojnie, ten wie, że jeśli chodzi o to, aby zagrzać żołnierzy i zaapelować do ich patryotyzmu, to wtedy przemawia się do nich w ich ojczystym języku. Za słuszne uważa mowca zarządzenie, że do uzyskania stopnia podoficerskiego nie trzeba koniecznie znajomości języka niemieckiego, lecz zważać należy głównie na charakter i kwalifikacyę żołnierza. Gdyby bowiem zarząd wojskowy znajomość języka niemieckiego nieodzownie wymagał, to pozbyłby się dobrowolnie tak cennego materyału na podoficerów, jakim jest żołnierz polski i ruski.

Mowca domaga się przyspieszenia nowej wojskowej procedury karnej, w której należy uwzględnić zasady, na których opiera się rozporządzenie o języku pułkowym.

Następnie omawia dr. Dulęba obszernie żądanie rolnictwa i przemysłu w sprawie dostaw dla wojska. Podnosi z uznaniem, że dr. Koerber przyrzekł popierać rozwój przemysłu w Galicyi, ale powinny tu współdziałać wszystkie czynniki rządowe, a więc także i ministerstwo wojny. Mowca żąda dalej ułatwień przy urlopowaniu żołnierzy na czas żniw i uskarża się na strzelanie ostrymi nabojami podczas żniw. Domaga się uwzględnienia drobnego rzemiosła przy dostawach.

Omawia dalej obszernie sprawę rejonów fortecznych i rewersów demolacyjnych. Sprawy te były dotychczas w parlamencie i delegacyach 64 razy poruszane, a pięciu ministrów wojny przyrzekało uwzględnić życzenia, podnoszone w tej kwestyi. Dziękuje ministrowi wojny za pomyślne załatwienie t. zw. szańców ziemnych we Lwowie i prosi o przeniesienie magazynów prochu nr. 4 i 5 we Lwowie.

Okupacya mórz.

O powyższym przedmiocie wygłosił wczoraj odczyt w Związku nauk. znany badacz dziejów polskich XVI. i XVII. w. p. dr. A. Szelągowski. Pochop do wykładu i przynętę dla wcale licznej publiczności stanowiła tocząca się wojna, która może też być uważana za wyraz i jedną z najdonioślejszych faz historycznego rozwoju morskiej polityki państw.

Rozwój tej polityki wykazuje trzy fazy, równoległe ze znanym podziałem dziejów.

W starożytności dominuje kwestya morza Śródziemnego, naturalny wynik występującego tu po raz pierwszy uniwersalizmu Greków i Rzymian. Zarzucony w średniowieczu, uniwersalizm występuje ponownie w nowożytnych czasach, łącząc się znów z kwestyą mórz, wybujałą z czasem w kwestyę oceaniczną. Doniosłość jej zrozumiała pierwsza rasa anglo-saska. Prewenienoya ta dała jej stanowczą przewagę.

W XVI. w. punkt ciężkości polityki morskiej przenosi się z morza Śródziemnego na Bałtyk, dzięki czemu i Polska — chwilowo zwyciężyła — znalazła się w rzędzie mocarstw, prowadzących politykę morską.

Moskwa miała w swych dziejach chwile oscylacyi między Zachodem a Wschodem, każdorazowe zamknięcie jej drogi na Zachód zaznacza się reakcyą na Wschodzie.

Doba dzisiejsza jest właśnie świadkiem takiego odruchu.

W dyskusyi, jaka rozwinęła się nad prelekcyą, przemawiali pp. Popławski, dr. Waldmann, Hłasko i prof. Raciborski. *(em-ia)*

Sienkiewicz a Lwów.

H. Sienkiewicz, dziękując wczoraj deputacyi Rady m. Lwowa za odznaczenie go medalem obywatelstwa honorowego, tak mniej więcej przemówił: Powiedzieć, że na ten zaszczyt zasłużyłem, byłoby samochwalstwem — powiedzieć, że nie zasłużyłem, byłoby krytyką waszego postępowania. Wobec tego wolę nic o tem nie mówić i ograniczę się tylko na serdecznem podziękowaniu senatowi lwowskiemu, wam czcigodni panowie deputaci, panu prezydentowi i mieszkańcom sławnego Lwowa za ten zaszczyt, który mnie spotyka. Lwów, który w chwilach naszej przeszłości złożył tyle dowodów męstwa i poświęcenia, może przyznać ten zaszczyt tylko temu człowiekowi, którego działalność ożywiona jest duchem równym waszym obywatelskim uczuciom i patryotyzmem równym waszemu patryotyzmowi. I to jest właśnie zarazem najzaszczytniejszym dowodem uznania, jakie pracownika na niwie społecznej spotkać może. Dzięki wam panowie, żeście chcieli te moje uczucia ocenić, albowiem dążenia nasze i cele są wspólne: wytężona praca na wszystkich polach, poważny współudział w cywilizacyjnych zadaniach ludzkości, postęp, który nikomu nie da się wyprzedzić, miłość do kraju, wiara we własne siły i nadzieja w lepszą przyszłość. Dziękuję raz jeszcze serdecznie i proszę, abyście te moje wyrazy szczerej podzięki powtórzyli Radzie miejskiej i mieszkańcom m. Lwowa.

W świetle bengalskiem...

(Uwagi z dnia).

Wojna japońska na Wschodzie, a wojna japońska we Lwowie — to dwie wojny. Właściwie nic nas nie obchodzą Moskale i Japończycy; my tu za nich wykonujemy obroty wojenne, zdobywamy porty, zatapiamy okręty, dziurawimy brzuchy dziś tym, jutro innym, mordujemy i w pień wycinamy całe bataliony wojska, mianujemy dowódców, buntujemy inne rządy (to już naprawdę niebezpieczne), ogłaszamy neutralność i naruszamy ją równocześnie, zwyciężamy, kapitulujemy, plujemy, uciekamy — to wszystko za dwa centy lub za centa w dodatku z telegramami. Jestem pewny, że gdyby np. nagle ustała wojna na Wschodzie, my lekkomyślnie prowadzilibyśmy ją jeszcze przez rok cały. Ale jeszcze pewniejszy jestem, że gdyby który z uczestników wojny wdepnął nagle do Lwowa i przeczytał kilka funtów telegramów wojennych i przypatrzył się mapom wojennym, wystawianym w oknach administracyi pism — zwaryowałby! Te mapy — jak wiadomo — mają informować ludność o ostatniej sytuacyi wojennej. W tym celu zatyka się w odpowiedniem miejscu na mapie szpilki z kolorowemi chorągiewkami, niby flagami (czerwone — japońskie, zielone — rosyjskie, lub coś podobnego). Maszerują więc szpilki japońskie na prawo, rosyjskie w lewo, spotykają się, potem wracają, błąkają się, przewracają — ot, jak w kadrylu. Naród wystaje przed oknami, cieszy się, ma wojnę przed nosem; ten »trzyma« z Japonią, tamten nieśmiało wierzy w białego cara, inny, snać dawno wysłużony kapral, pozwala sobie robić uwagi taktyczne, kompromitujące w wysokim stopniu i jedną i drugą stronę, bo ani Moskal, ani Japończyk — jego zdaniem — pojęcia nie ma o rzeczy, »a bierze się«... To wszystko byłoby bardzo ładne, a owe mapy sytuacyjne byłyby interesujące, gdyby nie — najpocieszniejsze figle, jakie się przytem zdarzają.

Na jednej mapie szpilki japońskie już dawno pokłuły flotę rosyjską pod Portem Artura i mkną na południe, na innej mapie japońskie okręty drzemią jeszcze w porcie, albo suną na północ; tu jest więcej okrętów rosyjskich, tam przewagę ma Japonia; tu Japonia zagrożona, tam krucho z Rosyą — słowem, ile map, tyle wojen, tyle sytuacyj — a to wszystko na podstawie najświeższych informacyj najrozmaitszego rodzaju.

To też słusznie zauważył stary wyga, wysłużony kapral, który obejrzawszy jedną

mapę, zatrzymał się potem przed inną i rzekł, że »ta wojna lepiej mu się podoba i ta się nawet prędzej zakończy«.. *Kl.*

† Bronisław Szwarce.

Pogrzeb śp. Bronisława Szwarcego odbędzie się nie w sobotę, jak to pierwotnie było postanowionem, lecz w niedzielę o godzinie 3-ej popołudniu.

„Tow. Wz. pomocy uczestników powstania" nadsyła nam następujące pismo:

„Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4" zawiadamiając o zgonie śp. Szwarcego bojownika za wolność, członka komitetu centralnego z r. 1862, długoletniego więźnia i wygnańca, — zaprasza niniejszem członków Towarzystwa i rodaków na pogrzeb odbyć się mający w niedzielę, dnia 21. lutego b. r., o godzinie 3-ej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski".

Z powodu zgonu śp. Bolesława Szwarcego, członka honorowego Tow. „Bratniej Pomocy słuch. Politechniki" we Lwowie, zebrał się w dniu wczorajszym wydział Tow. pod przewodnictwem p. Downarowicza na nadzwyczajne posiedzenie, na którem postanowiono: 1. wziąć udział „in corpore" w pogrzebie; 2. wezwać drukowanemi kartami członków Tow. i ogół słuchaczów Politechniki do gremialnego udziału w obrzędzie pogrzebowym; 3. złożyć zamiast wieńca przeznaczoną kwotę na cele publiczne.

Dziś przed południem delegaci Rady miejskiej obradowali z prezydentem drem Małachowskim nad sposobem uczczenia pamięci zmarłego ze strony miasta.

Delegaci uchwalili pochować zasłużonego patryotę kosztem miasta i wyznaczyli na ten cel 1000 kor. Podczas pogrzebu latarnie przy ulicach, któremi kondukt będzie przechodził, będą pozapalane i osłonięte kirem. W końcu uchwalono wezwać Radę miasta do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie.

Izba rękodzielnicza wydała okólnik wzywający wszystkie cechy do wzięcia udziału w pogrzebie ze sztandarami. Również „Gwiazda" wyjdzie ze sztandarem; socyaliści zapowiedzieli oficyalny udział swej partyi.

Wydział „Tow. im. Kilińskiego" zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Bronisława Szwarcego, członka Rządu Narodowego w r. 1863, długoletniego więźnia stanu i sybiraka.

Nowiny „Dnia".

Ks. Ludwik Napoleon, pułkownik rosyjski, przejeżdżał wczoraj w południe przez Lwów, udając się przez Podwołoczyska na pole wojny rosyjsko-japońskiej.

Osobiste.

Bawi w naszem mieście głośny wynalazca Jan Szczepanik.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza Truskolaskiego, właściciela dóbr w Płonnem, na prezesa i księdza Olimpa Polańskiego, gr. kat. proboszcza w Jurowicach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sanoku.

Komitet budowy kościoła św. Elżbiety obradował wczoraj w pałacu arcybiskupim obrządku łac. pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Zebrało się około 60 osób. Między innymi przybyli: namiestnik hr. Potocki, marszałek hr. Badeni, Leon hr. Piniński, prezydent sądu Tchorznicki i t. d. oraz grono pań z p. namiestnikową Krystyną hr. Potocką na czele. Wszyscy oglądali prześliczne plany nowego kościoła, wypracowane przez arch. Talowskiego, który osobiście udzielał wyjaśnień co do przyszłej budowy. Ks. kan. Zahajkiewicz zawiadomił zebranych, że na zdeklarowanych około 500.000 kor. ofiar wpłynęło gotówką 275.000 koron. Następnie uchwalono budowę kościoła wedle planów prof. Talowskiego, w stylu romańskim kosztem 700.000 kor., urządzenie zaś wewnętrzne ma kosztować 300.000 kor. Budowa nowego kościoła rozpocznie się już w maju b. r.

Ze sfer adwokackich. Dr. Włodzimierz Szaraniewicz wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Stryju. Adwokat dr. Roman Kulczycki przeniósł się ze Lwowa do Sambora, a adwokat dr. Bernard Fernhoff ze Stanisławowa do Drohobycza.

Mianowania i przeniesienia.

Minister oświaty zamianował nauczyciela głównego seminaryum nauczycielskiego w Sokalu, ks. Józefa Rakowskiego, nauczycielem głównym seminaryum w Zaleszczykach.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych, Leona Fränkla z Podwołoczysk i Teofila Kozaka z Sokala do Przemyśla.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Michalskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dr. Rucker i powołując się na doniesienia pism miejscowych, zainterpelował prezydyum w sprawie odkrycia choroby wenerycznej u pewnej 9-letniej uczenicy jednej ze szkół ludowych. Nawiązując do tego wypadku postawił dr. Rucker następujący wniosek: „Wzywa się magistrat, aby się co rychlej zastanowił nad sprawą dozoru lekarskiego w szkołach ludowych miejskich i przedłożył Radzie odpowiednie wnioski". W odpowiedzi na tę interpelacyę, oświadczył p. Michalski, że w sprawie dozoru lekarskiego w szkołach odbyła Rada zdrowia już kilka posiedzeń i że sformułowane przez nią wnioski odesłano do namiestnictwa do zatwierdzenia.

Następnie zapadła druga uchwała w sprawie odstąpienia OO. Redemptorystom gruntu pod budowę kościoła i klasztoru, przy której to sposobności odczytał p. Michalski pismo ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w którem wyraża podziękowanie Radzie za pomyślne załatwienie sprawy.

Z kolei oddała Rada zgodnie z wnioskiem r. Pawlewskiego urządzenie centralnego ogrzewania w szkole przy placu Misyonarskim firmie: Chylewski, Hruby i Sp. za cenę 25.827 kor., urządzenie zaś tam wodociągów firmie Bracia Mund za 7.515 kor.

Na wniosek r. Getritza, nadała Rada podupadłemu mieszczaninowi A. Brance zasiłek 200 kor. z fundacyi Dębkowskiej i 40 koron Annie Treszerównie.

Po załatwieniu 57 rekursów budowlanych zamknął wiceprezydent posiedzenie.

Konkurs. Dyrekcya poczt i telegrafu we Lwowie ogłasza konkurs na posady ekspedyentów przy nowo otworzyć się mających urzędach pocztowych w Dydiatyczach i Starzawej do 5. marca r. b.

Cyrk we Lwowie. Do magistratu lwowskiego wpłynęły dwa podania o pozwolenie na budowę cyrku.

Kolej Lwów-Winniki-Podhajce. Skutkiem starań mieszkańców dzielnicy Łyczakowskiej, kierownictwo budowy kolei Lwów-Podhajce, korzystając z tego, że trasa nie jest jeszcze przez ministerstwo kolejowe zatwierdzoną, poczyniło studya ponowne co do możliwości sytuowania dworca na Łyczakowie, w pobliżu rogatki. Studya te dały wynik dodatni, kierownictwo budowy przyszło bowiem do przekonania, że trudności techniczne nie są tak wielkie, by ich nie można pokonać, chodziłoby jedynie o pewną różnicę kosztów. W celu porozumienia się w tym względzie zaprosiło kierownictwo budowy interesowane czynniki na konferencyę, która odbędzie się dnia 27. b. m.

Egzamin z języka angielskiego na Politechnice we Lwowie oraz tz. egzamin dziekanacki z języka rosyjskiego na tutejszym Uniwersytecie złożył p. Aleksander Grau-Wandmayer urzędnik poczty i telegrafów.

Gustaw Fiszer znakomity nasz monologista wystąpi w niedzielę w sali „Sokoła" z wieczorkiem, którego bardzo zajmujący program zawiera między innemi odczyt p. Gadulskiego o „Japończykach" z demonstracyami. Sala „Sokoła" wypełni się niezawodnie po brzegi wielbicielami tego wybornego komika.

Tragiczną śmiercią zmarła w mieście naszem śp. Pawelina Więckowska, wdowa po starszym radcy skarbowym. Dowiedziawszy się o aresztowaniu syna swego majora Więckowskiego w Stanisławowie, 74-letnia staruszka rażoną została apopleksyą.

Zguba. Pan, który zostawił 18. b. m. na poczcie laskę, zechce się tam zgłosić po nią.

Przerwa w ruchu telegraficznym. Jak nas informują z urzędu telegraficznego, od godziny 9 rano do godziny 1 popołudniu nie nadeszła dziś do Lwowa wogóle ani jedna depesza z Wiednia, ponieważ prawdopodobnie wskutek burzy w okolicach Wiednia przerwały się druty telegraficzne. Tak samo depesze nadane dziś rano do Wiednia nie mogły być ze Lwowa wysłane.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń jest od północy zupełnie przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Wypadek tyfusu plamistego, stwierdzono wczoraj w naszem mieście. Do szpitala izraelickiego zgłosiła się niejaka Reisla Schlamerówna, zamieszkała przy ul. Szpitalnej l. 29, jako chora. W ambulatoryum pełniący służbę lekarz, stwierdził jako chorobę tyfus plamisty, wskutek czego ulokowano chorą w osobnym pokoju i zawiadomiono fizykat miejski, który polecił odstawić chorą w wozie dla epidemicznych do szpitala powszechnego, gdzie ją umieszczono w pawilonie dla chorób zakaźnych. Fizykat miejski zarządził jak najdalej idące środki ostrożności.

Nowy profesor. Na katedrę laryngologii w Uniwersytecie lwowskim zaproponowany został „primo et unico loco" znakomity uczony polski dr. Antoni Jurasz, dotychczasowy profesor Uniw. w Heidelbergu i dyrektor tamtejszej kliniki laryngologicznej. Prof. Jurasz pochodzi z Wielkopolski i liczy obecnie 56 lat.

Hygiena w szkole. W nowo budującej się szkole im. Sobieskiego na pl. Misyonarskim urządzone zostaną, prócz ogrzewania centralnego, wodociągi, klozety angielskie i łazienki dla dzieci, wedle najnowszego systemu o wannach i tuszach (w 1 godzinie kąpać się będzie mogło 30—40 dzieci). Powyższą instalacyę oddała Rada miejska na posiedzeniu wczorajszem znanej firmie tutejszej „Bracia Mund".

NEKROLOGIA.

Samuel Letz, znany lekarz lwowski, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 65.

W Poznaniu: Marya Jackowska, żona jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych w zaborze pruskim, przeżywszy lat 81.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W piątek „Aida", opera w 4 aktach Verdiego, pierwszy występ Giacomo Rawnera i występ Józefiny Kurtzówny.

W sobotę „Poniedziałek karnawałowy", tragedya oficerska w 5 aktach O. V. Hartlebena.

W niedzielę po południu o pół do czwartej „Antonina Sabrier", sztuka w 3 aktach R. Coolusa, wieczorem o pół do ósmej „Żydówka", opera w 5 aktach Halevyego, drugi występ Giacomo Rawnera i występ Józefiny Kurtzówny.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W piątek 19. lutego 1904 w Stanisławowie „Szukajcie dziecka" wodewil Przybylskiego. Występ A. Zimajer.

W sobotę 20. lutego 1904 przedstawienie popołudniowe o godzinie 3-ciej dla studentów po cenach zniżonych „Marya Stuart“ dramat w 8 obrazach Słowackiego. Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Szukajcie dziecka“ wodewil Przybylskiego. Występ A. Zimajer.

W niedzielę 21. lutego 1904 o 3-ciej popołudniu „Marya Stuart“, dramat w 8 obrazach Słowackiego. Wieczorem o 7·30 „Tajemnice Lwowa“, wodewil Kośmińskiego.

---

* **„Marya“ Melcera,** wystawiona onegdaj po raz pierwszy na scenie teatru Wielkiego w Warszawie, spotkała się z powszechnem uznaniem ze strony tak publiczności, jak i krytyki. Ta ostatnia przyznaje „Maryi“ mnóstwo zalet niepospolitych, zarzuca jej jednak zbytnie przeładowanie instrumentacyą, wskazujące na wpływ Wagnera i młodych Włoch, a osłabiające niejednokrotnie siłę wrażenia. Najwięcej pochwał zyskała uwertura, oraz cały akt trzeci, najsilniejszy ze wszystkich w charakterystyce i nastroju.

O ile jednak sama opera zyskała ogólny aplauz, o tyle ganią wszyscy wystawienie jej, które wykazywało brak starannego przygotowania i pewnego rodzaju nawet lekceważenie dzieła ze strony reżyseryi. Maryę śpiewała pani Bohuss-Hellerowa, która tak pod względem wokalnym, jak i dramatycznym, wszystkich wprost oczarowała. Partnerem jej w partyi Wacława był pan Leliwa i wywiązał się dobrze ze swego zadania, podobnie jak pan Górski, który śpiewał wojewodę.

Wedle ogólnej opinii, „Marya“ stanie się stałym nabytkiem w repertuarze operowym polskim. Zdałoby się, aby i scena lwowska postarała się o wystawienie tej opery.

* **Nowe dramaty.** W Berlinie, na scenie teatru Niemieckiego, odegrano w tych dniach nowy dramat Artura Schnitzlera p. t. „Samotna droga“. Główną postacią sztuki jest Julian Fichtner, stary kawaler, który w młodości uwiódł dziewczynę, następnie poślubioną prof. Wegrathowi. Feliks, którego profesor uważa za własnego syna, jest w istocie synem Fichtnera. Po pierwszym akcie umiera pani Wegrath, a Fichtner, znudzony życiem samotnem, wyjawia tajemnicę Feliksowi, pewny, że ten rzuci mu się w objęcia; ale Feliks przyjmuje wyznanie obojętnie, widzi w ojcu naturalnym tylko uwodziciela, który nadużył dobrej wiary matki, a następnie ją porzucił, i oświadcza, iż ojcem istotnym jest ten, który go wychował. Fichtner idzie tedy dalej „samotną drogą“. Krytyka berlińska stwierdza, że dyalog dramatu ma wielkie zalety, sama akcya zaś wlecze się wolno, zbyt wiele w niej refleksyj, a treść, pod koniec zwłaszcza, zawikłana.

Galdos napisał nowy dramat pt. „Dziadek“, który motywem swoim przypomina Szekspirowskiego Króla Leara. Powodzenie tej sztuki w madryckim Teatro Espanol było olbrzymie.

Echa sądowe.

Lwów, 19. lutego 1904.

(Echa defraudacyi w magistracie).

Późnym wieczorem zapadł wczoraj wyrok w sprawie Eug. Nowickiego. Po wymownej obronie dr. S o l a ń s k i e g o, zaprzeczyli przysięgli pierwsze pytanie, odnoszące się do sprzeniewierzenia 10 głosami, zaś drugie pytanie odnośnie do wyłudzania 6 głosami, wobec czego trybunał u w o l n i ł Nowickiego od winy i kary.

Nowy Sącz, 16 lutego.

(Niesumienny agent).

Dnia 15 bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw Mieczysławowi Edwardowi Ormiańskiemu, ajentowi maszyn rolniczych i sztucznych nawozów z Bobowy, oskarżonemu o oszustwo. W lipcu z. r. przyjął oskarżonego tutejszy fabrykant maszyn rolniczych p. A. Volkmann, w charakterze agenta i podróżującego, przyczem się umówili, że obwiniony ma w imieniu i na rachunek Volkmanna odbierać zamówienia na maszyny rolnicze, a Volkmann płacić mu będzie za to prowizyę po 20 proc. od ceny kupna. Zaraz przy umowie, a jeszcze przed rozpoczęciem objazdów, prosił obwiniony Volkmanna o zaliczkę i otrzymał ją w kwocie 10 kor.

Po jakimś czasie zgłosił się obwiniony u Volkmanna i przedstawił mu pięć zamówień, które rzekomo w czasie swej podróży uzyskał.

Na podstawie tych zamówień wypłacił Volkmann obwinionemu prowizyę, która wraz z pobraną zaliczką wynosiła kwotę 63 koron 50 hal. odebrawszy pieniądze, więcej się już u Volkmanna nie pokazał.

Okazało się jednak, że wszystkie zamówienia były sfałszowane, wskutek czego Volkmann nietylko stracił prowizyę wypłaconą Ormiańskiemu, lecz nadto musiał opłacić podwójną opłatę kolejową za wysłane i zwrócone mu maszyny.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazał trybunał Ormiańskiego na 2 miesiące więzienia, obostrzonego postem.

(Poseł Breiter przed trybunałem kasacyjnym).

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Przed trybunałem kasacyjnym, któremu przewodniczył r. dworu Chitry, odbył się wczoraj proces przeciw posłowi E. Breiterowi i red. odp. »Monitora« Matkowskiemu, wskutek apelacyi notaryusza Wł. Górki w Rawie Ruskiej, który oskarżał już obu we Lwowie o obrazę czci.

Trybunał lwowski przysięgłych pp. Breitera i Matkowskiego uwolnił. Kasacya rekurs p. Górki odrzuciła, a tem samem wyrok lwowski zatwierdziła, nie przychylając się do twierdzenia zastępcy p. Górki dra Dzbańskiego, jakoby przedawnienie, przez żądanie wydania p. Breitera, uległo przerwie, natomiast wyraził zapatrywanie, że n i e t y k a l n e g o j e s z c z e p o s ł a n i e m o ż n a w o g ó l e s ą d o w n i e ś c i g a ć.

Obu oskarżonych zastępował przed trybunałem kasacyjnym znany mecenas lwowski dr. B. T e n n e r.

(Adwokat przed sądem).

Z Wiednia donoszą nam, że adwokat dr. Teodor Z i n n e r skazany został wczoraj za sprzeniewierzenie i oszustwo poniżej 1000 kor. na 15 m i e s i ę c y c i ę ż k i e g o w i ę z i e n i a.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wybory do Izb handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Ministerstwo handlu postanowiło, że wybory do Izb handlowych w Austryi odbyć się mają w jesieni 1905 r.

Bułg. agentura handlowa.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Rząd zgodził się na utworzenie w Peszcie bułg. handlowej agentury.

Echa kiszyniewskie.

Kiszyniew. (Tel. wł. »Dnia«). Adwokata Pereweresewa, który był obrońcą w procesie o rozruchy antyżydowskie w Kiszyniewie, wydalono z Rosyi za z b y t l i b e r a l n y o d c z y t, wygłoszony w Archangielsku.

Burmistrz defraudantem.

Berno (mor.) (Tel. wł. »Dnia«) Z miasta Kojetein uciekł burmistrz Emanuel Satonek, który zdefraudował około 50.000 kor. tamtejszej »Załoznie rolniczej«, której był kasyerem.

Hakata.

Poznań. (Tel. »Dnia«) »Berl. Polit. Nachrichten« wzywają rząd, aby koniecznie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt ustawy, z a k a z u j ą c e j u ż y w a n i a j ę z y k a p o l s k i e g o n a z e b r a n i a c h, dalej projekt ograniczający lub zabraniający parcelacyi poza komisyą kolonizacyjną, wreszcie ustawę, wyłączającą Górny Śląsk od prawa tajnego głosowania przy wyborach do gwarectw.

Japonia w St Louis.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«) Wobec tego, że Rosya odmówiła obesłania wystawy w St. Louis, z g ł o s i ł s i ę r z ą d j a p o ń s k i z propozycyą nabycia terenu, na którym miała być pomieszczoną wystawa rosyjska.

Nowa opera Pucciniego.

Medyolan. (Tel. wł. »Dnia«). W »Skali« wykonano wczoraj nową operę twórcy »Tosci« Pucciniego p. t.: »Madame Butterfly«. Opera nie doznała pod względem muzycznym powodzenia. Wystawa była świetną.

Bankructwo.

Esseg. (Tel. wł. „Dnia“). Aresztowano tu wspólnika fabryki szkła „Zvecewo“ Goschlera pod zarzutem fałszywej krydy.

Wojna.

Z pola wojny japońsko-rosyjskiej nie nadeszły dziś rano ważniejsze wiadomości. Do chwili, w której kreślimy te słowa, zanotować tylko wypada depesze londyńskie, że Chiny, pomimo swej rzekomej neutralności gromadzą wielkie zapasy wojsk na granicy północnej.

Japonia zgadza się na neutralność Chin, z wyjątkiem Mandżury, okupowanej przez Rosyę.

Japończycy wylądowali podobno koło Tienczuwang. Mikado z całą radą i gabinetem udaje się w sobotę 30 b. m. do Kioto, gdzie na razie założona zostanie główna kwatera cesarska. Następnie Mikado podąży do Hiroshimy, aby być obecnym przy wylądowaniu wojsk japońskich.

(Depesze „Dnia“.)

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). N. J. Herald donosi z Czifu, że 180 k o n n y c h c h u n c h u z ó w z r a b o w a ł o r o s y j s k i d w o r z e c k o l e j o w y o k o ł o Mukden. Urzędnicy uciekli.

Port Artura. (Tel. »Dnia«). Ros. ag. telegr. donosi: Słychać, że Japończycy s c h w y t a l i d w a r o s y j s k i e p a r o w c e »K o t i k« i »B o b r i k«.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Japońskie poselstwo otrzymało urzędową depeszę z Tokio, według której dotychczas żaden okręt japoński nie został zniszczony, ani uczyniony niezdolnym do służby. Także wiadomość o wylądowaniu Japończyków z zatoce Pigeon jest nieuzasadniona.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Cała eskadra francuska, znajdująca się obecnie na dalekim Wschodzie w pobliżu teatru wojny, otrzymała rozkaz odpłynięcia bezzwłocznie na wody chińskie i skoncentrowania się tam. Również polecił rząd francuski wzmocnienie eskadry wschodnio-azyatyckiej, a arsenał w Tulonie zajętyjest spiesznem ładowaniem melinitu i granatów dla indyjskich okrętów. Centralny komitet »Czerwonego krzyża« zaasygnował oddziałowi swemu, przeznaczonemu na daleki Wschód 250.000 franków. Oddział ten ma nieść pomoc zarówno wojskom rosyjskim jak i japońskim.

Kielce. (Tel. wł. »Dnia«). Z inicyatywy gubernatora — komitet rosyjskich dam zorganizował w pomieszkaniu gubernatora pracownię bielizny i bandażów dla wojska na dalekim Wschodzie.

Kijów. (Tel. wł. »Dnia«). Przeszło stu lekarzy cywilnych zgłosiło się do służby wojennej. Przyjęto ich.

Warszawa. (Tel. pryw. »Dnia«). Wczoraj w pogotowiu ratunkowem grono lekarzy z prezesem Gustawem hr. Przeździeckim żegnało odjeżdżających na wojnę na dalekim Wschodzie kolegów drów Piotra Karpińskiego i Zygmnta Kusocińskiego. Oprócz nich, wczorajszym wieczornym pociągiem kolei terespolskiej, odjechało do Chabarowska jeszcze około 60 lekarzy z Warszawy, powołanych przez władzę wojskową.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rosyjska Agencya telegr. donosi z Portu Artura z dn. 18 lutego: »W Porcie Artura i w Mandżuryi panuje spokój. Obie strony koncentrują swe wojska. Na morzu koło portu Dalny widziano we środę wieczór wiele ognie, które jednak wkrótce zgasły. Naprawa okrętów uszkodzonych przez miny torpedowe Japończyków, prowadzona jest energicznie, tak, że okręty będą wkrótce zdolne do służby. Namiestnik oglądał osobiście baterye i dziękował artylerzystom, pomiędzy których rozdał krzyże św. Grzegorza, za ich mężne sprawowanie się w walce dnia 9 lutego. Słychać, że japońska flota podzieliła się. Jedna jej część ochrania lądowanie wojsk w Czemulpo i Fuzan, druga strzeże wybrzeży Japonii przed napadem eskadry władywostockiej. Ludność miejscowa w Mandżuryi sprzedaje chętnie wojsku konie i prowiant. Według doniesień z japońskiego źródła, nie można zauważyć u Japończyków podniesienia uczuć patryotycznych (?!) »Sztucznie wywołana wojna« jest niepopularną u większej części ludności japońskiej (?!) na którą spada ponoszenie finansowych ciężarów wojny. Doniesienia, jakoby bandy chińskie przerwały połączenie telegraficzne i telefoniczne koło Inkau i jakoby przerwaną była komunikacya lądowa z Dalnym, są zmyślone (!) i obliczone na podniesienie zapału patryotycznego u Japończyków. Według wiadomości z Pekinu, Japonia sprowadziła do Mandżuryi mnóstwo materyałów do fałszowania biletów kredytowych, aby wyrządzić szkodę rosyjskiemu skarbowi państwa. Doniesienie to ma na celu skłonienie Japończyków do sporządzania fałszywych rosyjskich biletów kredytowych, któreby Rosya musiała po ukończeniu wojny wykupić. Władze w Giring i Cicikar wzywają ludność chińską, aby zachowała się spokojnie i nie wierzyła rozsiewanym pogłoskom«.

Ekonomista.

Pomoc dla przemysłu krajowego. Wydział powiatowej Kasy oszczędności w Brodach uchwalił w ostatnich czasach zmianę statutu, wedle której 20 prc. czystego rocznego zysku przypadać będzie na powiatowy pożyczkowy fundusz przemysłowy. Uchwała ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia Wydziału brodzkiej Rady powiatowej i namiestnictwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że ani Wydział powiatowy, ani namiestnictwo aprobaty swej nie odmówią. W ten sposób powstanie w powiecie brodzkim fundusz, początkowo skromny wprawdzie, który lokalnemu przemysłowi w powiecie brodzkim duże może oddać przysługi. Gdyby za przykładem brodzkiej Kasy oszczędności poszły i inne powiatowe Kasy oszczędności i Towarzystwa zaliczkowe, powstałby z czasem w kraju fundusz milionowy, co dla rozwoju naszego przemysłu mogłoby mieć bardzo doniosłe znaczenie.

Jak wiadomo, ostatnie walne zgromadzenie delegatów Towarzystw zarobkowych gospodarczych uchwaliło analogiczną rezolucyę w sprawie utworzenia związkowego funduszu przemysłowego z corocznych dotacyi, które mają być lokowane w Banku związkowym.

Drugą, również godną uznania, myśl powzięła Rada powiatowa w Brodach, a mianowicie, postanowiła w swoim nowym gmachu przeznaczyć jedną ubikacyę na cele przemysłu i otworzyć w niej stałą wystawę okazów krajowej produkcyi.

Takich cegiełek tylko więcej, a ów trudny pozornie do wzniesienia gmach ekonomicznego odrodzenia kraju stanie nam w oczach w realnych i potężnych kształtach.

5-milionowa pożyczka dla Czerniowiec. Piszą nam z Czerniowiec: Zastępca burmistrza dr. Reiss i dyrektor magistratu Wiedman powrócili wczoraj z Wiednia, dokąd jeździli w celu zaciągnięcia pożyczki na potrzeby miejskie, wśród których na pierwszym planie znajdują się: budowa nowego teatru i rzeźni miejskiej. Podróż ta uwieńczoną została dobrym skutkiem, ponieważ wiedeński »Bankverein« zgodził się na wypożyczenie 5 milionów koron za gwarancyą krajową.

Nową gałęzią przemysłu krajowego, a raczej nie nową, ale w kraju prawie nie znaną, jest wyrób pudełek drewnianych, używanych w aptekach, drogueryach, w fabrykach smarów, czernidła do butów itd. Fabrykacyą tych pudełek zajmują się, jako przemysłem domowym, mieszkańcy gminy Felizienthal (poczta Tucholka) obok Skolego, w powiecie stryjskim. Głównym organizatorem, a zarazem reprezentantem tego przemysłu jest p. Jan Güntner w Felizientalu. Pudełka drewniane wydają się na pozór drobnym artykułem, rozchodzą się one jednak masami, prawie po całym świecie.

W kraju przemysł ten nie jest dostatecznie znanym i wielu odbiorców na tego rodzaju pudełka sprowadza towar z zagranicy. Brak może dostatecznej organizacyi handlowej wewnątrz kraju powoduje to nieracyonalne postępowanie.

Podobno wielkie zagraniczne fabryki czernidła do butów, z których i do nas niepotrzebnie towar się sprowadza, używają naszych pudełek z Felizientalu.

Deklaracye cłowe. Według rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 16. stycznia br. dopuszczalne są deklaracye cłowe do pocztowych przesyłek, adresowanych za granicę, wypełniane ołówkiem atramentowym, albo za pomocą odbitki przez papier indigo pod warunkiem, jeśli odnośne pismo jest wyraźne i trwałe.

Bankructwo. W Wiedniu zawiesił wypłaty dom bankowy pf. Zygmunt Geiringer i brat. Pasywa wynoszą pół milj koron.

Z giełdy wiedeńskiej. Ciągłe pogłoski o mobilizacyi w Austro-Węgrzech wywołały na giełdzie wczorajszej raptowny i silny spadek walorów. Najwięcej ucierpiała na tem węgierska renta koronowa, która i tak już w ostatnich dniach straciła 3—4 prc.

Zbliska i zdaleka.

Hojny zapis. Zmarły inżynier August Zaborowski zapisał na cele dobroczynne 17.000 rubli, a mianowicie: 1) 2.000 rubli na kapitał wieczysty, od którego procent przeznaczony dla najuboższych; 2) 5.000 rubli na fundusz stypendyjny im. inż. Zaborowskiego dla studenta szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda; 3) 10.000 rubli na 2 stypendya dla studentów politechniki warszawskiej.

Katastrofa na morzu. Parowiec „Adrya“ towarzystwa żeglugi „Adrya“ wczoraj w drodze z Rjeki na morze Śródziemne rozbił się wskutek silnego „sirocca“, w pobliżu Puntanery. Wysłano z Rjeki parowiec „Elöre“ z nurkami i zwiększoną załogą. Zawezwano pomocy z Poli. Położenie okrętu groźne.

Japoński hymn wojenny jest niewątpliwie najstarszym ze wszystkich na świecie, a starszym od większości państw europejskich. Należy on do zbioru Kokinwakaszu, napisanego około roku 905 po Chrystusie przez najpierwszego poetę ówczesnego Kino Tsurayuki'ego; melodyę dobrał przed kilku laty kapelmistrz niemiecki Eckert. Hymn od pierwszych słów nosi nazwę „Kimigajo“, a brzmią one w przekładzie: „Plemię Boże niech kwitnie przez lat tysiące, aż kamień urośnie w skałę i mchem porośnie!“ Przed paru laty „komisya edukacyjna“ postanowiła wprowadzić do szkół najpiękniejsze, a ginące już w pamięci stare pieśni. Zaczęto je badać przez osobną komisyę. Gdy przyszła kolej na Kimigajo, komisya jednogłośnie ogłosiła ją za arcydzieło i postanowiła dać przed innemi pierwszeństwo. Pieśń przypadła młodzieży odrazu do serca, za dziećmi poszli starsi, i dziś w całej Japonii nie ma człowieka, któryby jej nie śpiewał. W ten sposób najmłodsze państwo militarne ma tysiącletnią pieśń wojenną.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Walne Zgromadzenie
Członków Kasy zaliczkowej „Nadzieja"

Stowarzyszenie zarejestr. z ogranicz. poręką

odbędzie się

w Busku w lokalu Stowarzyszenia dnia 2 marca 1904 o godz. 6-tej po południu,

na które P. T. członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1903, oraz rozdział zysków i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rach. i czyn. za r. 1903.
2) Wybór Rady nadzorczej.
3) Wybór komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski członków.

Busk, dnia 28 stycznia 1904.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Busku Stow. zar. z ograniczoną poręką.

J. Hahn, prez. — M. Hecht, sekret.

Kawiarnia Teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9-tej wieczorem. — Wstęp wolny.

Kupujmy tylko węgiel własny z krajowych kopalni

znacznie tańszy od węgla pruskiego i nadający się szczególnie dla opału domowego, gorzelni, browarów, cegielni, łaźni, kaloryferów, do opału gmachów publicznych, szkół, urzędów i t. p. i t. p.

Z KOPALNI

w Jaworznie

kaloryi 5515 (analiza państwowego zakładu geologicznego w Wiedniu) sortowany maszynowo do nabycia w bryłach, kostkach (I i II) i orzechach

Reprezentacya

Centralne Biuro sprzedaży węgla jaworznickiego **Lwów** Sykstuska 10.
Agencya sprzedaży węgla jaworznickiego **Kraków** ul. Pawia 5.

w Sierszy

kaloryi 5306

w Tenczynku

kaloryi 5739, bardzo starannie sortowany do nabycia w bryłach, kostkach I i II, orzechach I i II.

Reprezentacya

Lwowskie Biuro handlowe **S. Majewski** Lwów, Kościuszki 4 i Lwowska Filia c. k. Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu **Kwiatkowski** w Krakowie.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szeligi Łyszkiewicza
inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Do zasiewu wiosennego jest
Mączka żużlowa Thomasa

znak gwiazda



najrętowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej,

że znacznie potaniała.

Każdy worek jest plombowany i znaczony



zawartością i znakiem ochronnym

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przykupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

Józef Karrach
Lwów, ulica Jagiellońska l. 22.

Zawiadomienie.
Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana.** Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Kapitulnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spiryt usbezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względem P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu we Lwowie.

Przeprowadzenia
CARO i JELLINEK
Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408
Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Schütz i Chajes
dom bankowy i kantor wymiany

Polecamy

do ciągnienia 1 marca grupę złożoną z **3 losów węg. Czerw. Krzyża, 3 losów węg. Bazylika** za 186 koron w 31 ratach po 6 kor. składający jedną ratę gra już przy ciągnieniu 1 marca. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. Promesy komunalne do ciągnienia 1 marca polecamy po 13 koron razem z przesyłką i stemplem.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

1. marca
2 ciągnienia 2

1 los węg. czerw. krzyża
1 „ Dombau-Bazylika
1 „ Josziv (dobrego serca)

k. 40.000, 30.000
fran. 100.000, k. 20000

Razem 4 losy za gotówkę K **85,** albo w 32 ratach po k **3.** Prawo gry natychmiast. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć kor. **2.50** jednorazowo na stempel i podatek. Inne koszta wykluczone.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam
Lwów, Sykstuska 8.

Drukarnia Udziałowa
WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

Biuro konces. Europejskie pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, folwarków i w dzierżawach tychże. **Oficyalistów** każdej kategoryi poleca i dostarcza. — Lwów, Batorego 30.

Student V. klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Dnia" ul. Kopernika 15 a.

Panna pisząca biegle, na maszynie, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracyi „Dnia" ul. Kopernika 15 a.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. — Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.